

Była 8 rano kiedy obudził mnie brzęczący budzik, który dzwonił coraz głośniej i głośniej. Melodia – hit lat 80-tych przypadła mi do gustu na tyle, że postanowiłam ustawić ją w telefonie na budzik. Postanowiłam jeszcze trochę pospać wyłączając jednym przyciskiem głośno grającą komórkę. Niestety, po dwóch minutkach usłyszałam, jak ktoś otwiera drzwi do mojej różowej sypialni.

- wstawaj bo się spóźnisz

- tak, wiem mam – odparłam i przekręciłam się z boku na bok. Budzik znowu zaczął wrzeszczeć. Widać musiałam ustawić go na drzemkę. Wyłączyłam telefon i pomału wylęglam się z łóżka rzucając niechcący na ziemię kołdrę. Byłam bałaganiarą, więc nie zwróciłam uwagi na mały bałagan, który urządzałam co dziennie rano włączając w to dzisiejszy dzień. Pomału otworzyłam skrzypiącą szafkę komody i wyjęłam zwykłe džinsy i biały podkoszulek. Ubrałam się i zrobiłam codzienną toaletę. Wyszczotkowałam zęby, umyłam twarz specjalnym płynem na trądzik. W kuchni czekała na mnie mama ze śniadaniem i kanapkami na drogę.

- spakuj sobie te kanapki. Będziesz głodna.

- wiem mam i dziękuję. – przytuliłam mamę, usiadłam na krześle obok stołu i zajęłam się wsuwaniem cynamonowych płatków śniadaniowych z zagotowanym, gorącym mlekiem. Minęło dziesięć minut kiedy skończyłam codzienny rytuał jedzenia śniadania przed szkołą. Spakowałam do plecaka kanapki i jabłko, ubrałam grubą, zimową bordową kurtkę z kożuszką, skórzane buty, wełnianą różową czapkę i byłam gotowa, żeby ruszyć przed siebie. Autobus szkolny właśnie stanął kiedy przyszedłam na przystanek. Miałam szczęście, że się nie spóźniłam. W autobusie rozpięłam zimową kurtkę, zdjęłam czapkę, rękawiczki i szalik. Czekala mnie długa jazda. Założyłam słuchawki na uczy i włączyłam ulubioną muzykę. Po jakimś czasie przysiadła się do mnie Oli – chodząca gwiazda naszej klasy. Jej rodzice zarabiali spore sumki. Sama Oli miała ciuchów po uszy, basen koło domu i co tydzień wycieczki z rodzicami do różnych miejsc. Każdy zazdrościł Oli statusu jaki trzymała jej rodzina, tego, że stać ich niemalże na wszystko.

- cześć – Oli pierwsza odezwała się podając rękę

- yy... cześć – jąknęłam i podałam zimną rękę koleżance z klasy. Nie ukrywałam, że byłam zaskoczona tym, że Oli przysiadła się do mnie. musiała mieć jakiś interes i uśmiechnęłam się, kiedy Oli zaczęła mówić, że ma do mnie jakąś sprawę wartą dużej wagi, którą musimy przedyskutować.

- a więc, mam sprawę do ciebie kochana – Oli dosiadła się do mnie bliżej, żebyśmy się słyszały

- jaką? – otworzyłam oczy. Nagle odechciało mi się spać, przestałam mrużyć oczy bo byłam ciekawa o co takiego prosi Oli

- słuchaj, Kiwi (tak miała na nazwisko i tak zwracałyśmy się do jednej z koleżanek z naszej klasy) skrzyła nogę i nie ma kto zastąpić jej na występie z okazji mistrzostw o puchar wojewody w piłce siatkowej. Chciałabym, żebyś nauczyła się naszego układu. Jest bardzo prosty. Wchodzimy w przerwy i będziemy tańczyć trzy razy. Na początku, w środku i na końcu. Mówię ci jako dobra koleżanka, że masz świetną figurę. Nadajesz się do tego.

- yyy.. a mam czas na zastanowienie? - w jednej chwili zdumiałam. Ja? Taka łamaga, która zawsze stała z boku kiedy chłopcy prosili ją do tańca i najczęściej im odmawiała bo kompletnie nie umiała tańczyć? Nagle miałam wskoczyć w kusy, cheerleaderkowy kostium składający się ze króciutkiej spódniczki mini, top-u na szelkach i pomponów? Oli odpowiedziała na moje pytanie.

- nie bardzo. Mamy dzisiaj 5 godzinny trening. Występ odbędzie się w następny czwartek. Albo się decydujesz albo weźmiemy kogoś innego.

- naprawdę, muszę to przemyśleć.

- ok. możemy się dogadać. Szczerze to nie widzę nikogo innego oprócz ciebie Monika. Umówimy się, że jeśli nie pojawisz się dzisiaj na próbie biorę kogoś innego. Masz czas do 12:30.

- ok. ok. na pewno dam ci wcześniej znać. – Oli przesiadła się do swojej paczki, która głośno hałasowała siedząc na samym tyle śmiechem i gadaniną. Włożyłam słuchawki spowrotem, zanurzyłam się w kojąca słodką otchłań, jakie dawało mi słuchanie ulubionych kawałków. Mogłam się zrelaksować i odprężyć. I pomyśleć o propozycji Oli, co napawało mnie ogromnym stresem. Ja miałam gdzieś występować? To żart?

Po 30 minutach autobus zatoczył koło na placu parkingowym i otworzyły się drzwi. Było tak mroźno na zewnątrz, że o jednym o czym tylko marzyłam było schować się pod ciepłym kocem w domu z gorącą herbatką w rękach i oglądając komedię romantyczną a później wieczorem zafundować sobie gorącą kąpiel z mocno pachnącym czekoladowym płynem do kąpieli, który robi nieziemskie, ogromne piany. Tak, tego potrzebowałam. Na razie musiałam wytrzymać jakoś w szkole no i zastanowić się nad tymi tańcami. Intuicja podpowiada mi w głowie, że bym próbowała jednak nie jestem pewna czy dam radę. Mam na szczęście pół dnia na zastanowienie się. Pierwsza lekcja – matematyka. Siedziałam, ze swoją przyjaciółką jak na szpilkach. Pani profesor przepytowała nas, zapraszając do tablicy. Mieliśmy liczyć jakieś pierwiastki. Nic z tego nie rozumiałam, ale miałam szczęście. W tym tygodniu Pani Domagalska przepytowała numery w dzienniku od 1 do 10. Ja miałam numer 15. Zdażę więc przygotować się w domu na tą pytaninę. Po matmie mieliśmy chwilę przerwy na zjedzenie czegoś albo poprawienie make-upu w toalecie. Jedni poszli na fajki. Ja nie chciałam palić. Dym papierosowy od dziecka mi śmierdział. Poza tym, że spróbowałam parę papierosów – w ogóle mi nie smakowały. Razem z Elle poszłyśmy do sklepiku i kupiłyśmy czekoladę na spółkę. Opowiedziałam jej o Oli, która szuka dziewczyny na zastępstwo. Ku mojemu zdumieniu powiedziała, że to dobry pomysł i że bym poszła.

- nadajesz się do tego. Będę ci kibicować na tym występie jak tylko się zdecydujesz.

- sama nie wiem. Mam czas do 12:30 – pokręciłam głową i zaczęłyśmy inny temat.

Dobiegła godzina 12:30 a ja czekałam pod salą gimnastyczną na kogokolwiek. W jednej chwili grupka dziewczyn na czele z Oli weszła pewnym krokiem ubrana w spódniczki mini i dresy z logo ich drużyny.

- wiedziałam, że wpadniesz – uśmiechnęła się Oli i wręczyła mi strój ich drużyny razem z pomponami. Na początku była rozgrzewka. 5 minut po czasie przyszła nieco spóźniona trenerka razem z choreografem.

- przepraszam za spóźnienie ale były potworne korki

- same zaczęłyśmy się już rozgrzewać – powiedziała jedna z dziewczyn

- świetnie. Zrobimy dzisiaj stretching, czyli rozciąganie. Później przejdziemy do powtarzania układów. – po chwili zawieszając wzrok na mnie dodała – o, widzę, że mamy nową koleżankę.

- Monika – podałam jej rękę – to ty przyszłaś na zastępstwo za Adę? – w tym momencie Oli dodała – tak, zdażyłam ja namówić, tak to nie wiem co byśmy zrobiły bez niej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Arabeska, dodano 10.02.2019 14:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.